



SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa,
sobota
25 lipca
1953 r.
Nr 175 (1004) B
Cena 20 gr

Delegacja młodzieży polskiej wyjechała do Bukaresztu
Dnia 23 bm. w godzinach porannych wyjechała z Warszawy do Bukaresztu delegacja młodzieży polskiej na III Światowy Kongres Młodzieży z kierownikiem delegacji, przewodniczącym Zarządu Głównego ZMP — Stanisławem Pilińskim na czele. Pierwszą grupą członków delegacji polskiej opuściła Warszawę w dniu 21 bm. Wyjeżdżających w Porcie Lotniczym na Okęciu żegnali przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP.

Dzięki ofiarnej pracy zetempowcy PGR Lakorek

wysoko przekraczają normy przy sprzęcie i omlotach zbóż

Obsługa traktorów w PGR-ze Lakorek, Zespół Ostrowiecki do młodzieży. Młodzi traktorzyści postanowili ukończyć żniwa na 4 dni przed terminem. Przy pierwszym próbnym koszeniu żyta w ciągu trzech godzin traktorzyści skosili 12 ha zboża. Próba sprawności i wytrzymałości maszyn żniwnych wypadła więc pomyślnie, wykazała ona, że snopowalarki i traktory są dobrze wyremontowane i że bezdnie można zakończyć żniwa znacznie przed terminem.

W pierwszym dniu praca przy koszeniu żyta przebiegała sprawnie. Traktorzyści Alfred Meltsch i Ernest Miltner na agregacie „Zetor” ze snopowalarką skosili w ciągu dnia 10 ha, wykonując 176 proc. normy. Dnienny zarobek każdego z nich wyniósł 61,99 zł, to znaczy o 10,99 zł więcej niż w ubiegłej akcji żniwnej przy wykonaniu tej samej normy. Stało się to na skutek Uchwały Prezydium Rządu w sprawie wprowadzenia w PGR-ach dziennej normy pracy oraz progresji za przekraczanie tych norm.

Podczas gdy brigada traktorowa kosi żyto, brigada polowa zestawia żyto w sterty. W brigadzie tej przy zestawianiu zboża trwa walka o pierwszeństwo w pracy, szeroko jest rozwinięte współzawodnictwo indywidualne. W pracy przy zestawianiu przodują zetempowcy Elżbieta Ochmańska i Bronisława Cherkowska, które przeciętnie wykonują 156 proc. normy. W pracy przy żniwach wzięły udział wszystkie żony pracowników PGR-u, młodzi i starzy, pomagały nawet dzieci.

Szybko mijają dni za dniem przynosząc coraz to nowe sukcesy PGR-owskiej załozce z Lakorka... W kilka dni po rozpoczęciu żniw, w PGR-ze rozpoczęły się omloty. „Jeszcze nikt nie słyszał, aby snopowe żyto młócić wprost na polu — mówilo wielu starszych, co to za nowa moda, może przeciętne ziarno zostać w kłosach. Starsi starali się wypłynąć na kierownika gospodarstwa, aby ten nie przeprowadzał omlotów bezpośrednio po koszeniu zboża. Ale kierownik uśmiechnął się tylko i powiedział: zobaczycie, że tak będzie najlepiej, że ziarno nie zostanie w kłosach, a jest ono już wystarczająco dojrzale.

Od samego rana słychać było ciężkie sapanie lokomobili i warkot młocarni. Przed młocarnicami co chwila podjeżdżały obladowane zbożem wozy. Dobrze musiała się związać obsługa maszyn, aby robotą przebiegala sprawnie. Najgorsza była praca przy odbiorze sromy, przecież maszyna wyrzuca kłęby kurzu, ale zetempowcy Jan Borkowski i Henryk Nowakowski nie zleką się tej roboty. Przy młocce dobrze musiał się uwijać również zetempowiec Benedykt Zabierac, który odbierał napełnione ziarnem worki i zakładał nowe. Obawy starszych gospodarzy okazały się bezpodstawne. Młócenie wykazało, że w słomie nie pozostaje ani jedno ziarno, oraz że jest ono wystarczająco suche i twarde. Dopiero po omlotach zrozumieli „przeciwnicy” ile w ten sposób zaoszczędzili ziarna, jak poważnie zapobiegli wysypywaniu się przy zestawianiu i przewozach. R. SOB CZAK Olsztyn

Wzmoc tempo podorywek i siewów poplonów bezpośrednio po sprzęcie zbóż

Na ponad 400 spółdzielni produkcyjnych, które w woj. szczecińskim rozpoczęły pełne żniwa, 60 zakończyło całkowicie koszenie żyta. Sprawy przebiegły w zespołowych gospodarstwach jest wynikiem harmonijnej współpracy członków spółdzielni z brigadami traktorowymi POM.

Na jedno z czołowych miejsc w akcji żniwnej w woj. szczecińskim wysuwa się POM w Baniach w pow. gryfińskim. Wśród młodych traktorzystów tego POM wyróżniają się we współzawodnictwie o tytuł najlepszego traktorzysty — ZMP-owiec Haczyk oraz Haczala i Kurysa, wykonujący dziennie 120—170 proc. normy. Nie wszystkie jednak POM-y

pracują równie dobrze. Zdarzają się jeszcze wypadki psucia się maszyn w toku żniwa na skutek niedbałego remontu. Wypadki takie miały ostatnio miejsce na polach spółdzielni produkcyjnych w rejonie POM Stargard. Dużo POM-ów woj. szczecińskiego nadal nie przywiązuje należytej wagi do dokonywania podorywek bezpośrednio po skoszeniu zbóż, a ich kierownicy nie wszędzie wszczęło energiczne kroki w celu zlikwidowania tego zjawiska.

Żniwa na Białostocczyźnie — choć zaczęły się jak zwykle później niż w innych częściach kraju — są już poważnie zaawansowane. Mimo sprawniejszego niż w latach ubiegłych przebiegu prac

żniwnych, poważnym niedociągnięciem tegorocznej kampanii żniwno-omlotowej jest słabe tempo podorywek i siewu poplonów. Służba rolna rad narodowych nie dość skutecznie uświadamia chłopów o ważności tych podstawowych zabiegów agrotechnicznych, a prezydium rad narodowych i komisje żniwne nie dopilnowują tych spraw. M. in. nie dopilnowano, aby rolnicy otrzymali na wysiew całej ilości posiadanych przez GS-y nasion roślin poplonowych. Do 18 bm. spółdzielni sprędały barżmo niewiele tych nasion. Spółdzielczość samopomocowa w woj. białostockim zbyt powoli przygotowuje magazyny i punkty zsypu zboża.

WIECZÓR UKRAIŃSKIEJ MUZYKI PIEŚNI I TANCA

Przed kilkoma dniami prasa podała krótką notatkę: 20 bm. na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył do Polski 125-osobowy ukraiński Zespół Artystyczny. Na czele zespołu stoi laureat Nagrody Stalinskiej, znany kompozytor i reżyser dźwiękowy sztuki USRR — G. G. Wierżbiński.

Potem na meście ukazały się wielkie afisze, zawiadamiające o występie zespołu. Notatkę prasową czytało tysiące czytelników. Przed afiszami przystawiały tysiące ludzi. Ludowe zespoły artystyczne narodów Związku Radzieckiego nieraz już odwiedziły nasz kraj. I na zawsze podbiły serca widzów.

Wiedzieliśmy, że w słomie nie pozostaje ani jedno ziarno, oraz że jest ono wystarczająco suche i twarde. Dopiero po omlotach zrozumieli „przeciwnicy” ile w ten sposób zaoszczędzili ziarna, jak poważnie zapobiegli wysypywaniu się przy zestawianiu i przewozach. R. SOB CZAK Olsztyn



Fragment tańca ludowego w wykonaniu doskonałej grupy tanecznej zespołu.

Wiedzieliśmy, że w słomie nie pozostaje ani jedno ziarno, oraz że jest ono wystarczająco suche i twarde. Dopiero po omlotach zrozumieli „przeciwnicy” ile w ten sposób zaoszczędzili ziarna, jak poważnie zapobiegli wysypywaniu się przy zestawianiu i przewozach. R. SOB CZAK Olsztyn

Wiedzieliśmy, że w słomie nie pozostaje ani jedno ziarno, oraz że jest ono wystarczająco suche i twarde. Dopiero po omlotach zrozumieli „przeciwnicy” ile w ten sposób zaoszczędzili ziarna, jak poważnie zapobiegli wysypywaniu się przy zestawianiu i przewozach. R. SOB CZAK Olsztyn



Wielkie zainteresowanie wśród widzów wzbudziły ukraińskie instrumenty ludowe, których głęboki, dźwięczny głos pięknie harmonizował z chórem. Na zdjęciu: członkowie zespołu muzycznych instrumentów ludowych podczas występu.

Wielkie zainteresowanie wśród widzów wzbudziły ukraińskie instrumenty ludowe, których głęboki, dźwięczny głos pięknie harmonizował z chórem. Na zdjęciu: członkowie zespołu muzycznych instrumentów ludowych podczas występu.

O czym świadczy narada waszyngtońska

Artykuł wstępny „Prawdy”

Na łamach „Prawdy” z 23 bm. ukazał się artykuł wstępny pt. „O czym świadczy narada waszyngtońska”. W artykule tym czytamy: W tych dniach zakończyła się w Waszyngtonie trwająca 5 dni konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji. W komunikacie konferencji uczestnicy konferencji zawiedli, iż dążyli rzekomo do wzięcia w życie „nadziei swych rządów i narodów na ustanowienie pokoju, ułożenie i sprawiedliwość”. Jednakże rezultaty rozmów świadczy, że słowa o pokoju, wolności i sprawiedliwości zostały wykorzystane w zupełnie innych celach.

Komunikat waszyngtoński dowodzi, że konferencja trzech ministrów nie posunęła naprzód ani jednego z palących problemów stosunków międzynarodowych. Jeśli zaś chodzi o sprawę rozejmu w Korei i stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej, to nie można nie zauważyć, że zarówno przedstawiciel brytyjski Salisbury jak i francuski minister spraw zagranicznych Bidault pod naciskiem Dullesa wycofali się ze swego stanowiska. Salisbury i Bidault faktycznie wyraził zgodę na poparcie występującego się amerykańskiej kłice wojskowej i od niej zależnego awanturnika Li Syn Mana w wypadku, gdyby ten zaczął mu się stopniowo rozcierać i rozpętać nową awanturę. Jednocześnie wbrew swemu żywotnym interesom, Anglia i Francja zgodziły się na kontynuowanie blokady handlowej Chin po podpisaniu rozejmu w Korei i na przeciwstawianie się przyjęciu Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ. Nie wolno przy tym pominąć faktu, że konferencja waszyngtońska odbywała się w atmosferze wewnętrznych rozbieżności i pogłębiających się sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a ich sojusznikami. Dotyczy to przede wszystkim głównego zagadnienia, które stanowiło troskę uczestników konferencji — a mianowicie jak stanowisko winny wobec coraz bardziej powszechnych żądań uregulowania spornych problemów międzynarodowych i doprowadzenia do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Żądania takie wzmagają się ostatnio i nabierają coraz większej wagi w miarę tego, jak konsekwentna ZSRR obala po kolei przeszkodę, które wrogowie współpracy międzynarodowej piętrzą na drodze do uregulowania spornych problemów międzynarodowych.

O czym świadczy sam fakt zwołania waszyngtońskiej konferencji trzech ministrów bez udziału przedstawiciela ZSRR? Świadczy przede wszystkim o tym, że uczestnicy tej konferencji nie uznali za stosowne uwzględnić elementarnych zasad i zwyczajów międzynarodowych. Jeżeli rządy USA, Anglii i Francji rzeczywiście pragną ominiąć z rzędem ZSRR te czy inne problemy stosunków międzynarodowych, to istnieje po temu naturalna droga, odpowiadająca

normalnym zwyczajom międzynarodowym. Nikt nie uzna za normalną sytuację, kiedy konferencja przedstawicieli czterech krajów poprzedza znowu przedstawicieli trzech państw, a nawet próba narzucenia przysięgi czterechstronnej konferencji zarówno terminu jak i porządku dziennego, ustalonego bez udziału i poza plecami przedstawicieli jednego z czterech państw. Nie sposób zaisie uznać, by taki tryb przygotowywania konferencji przedstawicieli czterech państw był normalny. Nie sposób zaisie również utrzymywać, że np. przedstawiciele Anglii i Francji nie będą mieli po tym wszystkim w jakimś stopniu związanych rąk, jeśli odbędzie się konferencja przedstawicieli czterech mocarstw.

Prasa amerykańska stwierdza, że sekretarz Stanu USA Dulles zamierzał przekonać przedstawicieli Anglii i Francji o konieczności odroczenia al. calendar graecus projektu rokowań, a nawet zaniechania ich w ogóle oraz spotęgowania osławionej „zimnej wojny” amerykańskiej, tj. polityki dywersji, awantur i prowokacji wobec krajów obozu demokratycznego, polityki, której próbą były ekscesy w Berlinie, zorganizowane 17 czerwca przez obcych najmitów. Sądząc z doniesień prasowych, Salisbury i Bidault odpowiadali na to, że ich rządy znajdują się w trudnej sytuacji, jeśli zrezygnują obecnie z idei czterechstronnej konferencji, ograniczając ją do pewnych tylko kwestii, dotyczących Niemiec i Austrii. Powstaje wrażenie, że uczestnicy konferencji waszyngtońskiej pragną ominąć, lub nawet uwagować, że możliwe zignorować zasadniczy problem — problem złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Dulles, który często daje wyraz nastrojom skrajnie reakcyjnych kół, również i w tym wypadku potrafił w pewnym stopniu osiągnąć swe cele. Przedstawiciele Anglii i Francji zrezygnowali pod presją USA z idei wspólnych rozmów sześciu czterech państw, co stanowi krok wstecz w porównaniu z propozycją, wysuniętą poprzednio przez Churchilla i popartą przez opinię publiczną Anglii i Francji.

Komunikat waszyngtoński świadczy o jeszcze innym wycofaniu się z poprzednich pozycji. Komunikat ten stanowi próbę zwięzienia zadań czterechstronnej konferencji, ograniczając ją do pewnych tylko kwestii, dotyczących Niemiec i Austrii. Powstaje wrażenie, że uczestnicy konferencji waszyngtońskiej pragną ominąć, lub nawet uwagować, że możliwe zignorować zasadniczy problem — problem złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

W istocie rzeczy, uczestnicy konferencji waszyngtońskiej sprowadzili wszystko do powtórzenia treści osławionej noty USA, Anglii i Francji, wysuniętej do Związku Radzieckiego jeszce 23 września 1952 roku. Jak wiadomo, w nocie tej podjęta została jedna z wielu prób bezadzielnego zwięzienia problemu niemieckiego, sprowadzenia całości zagadnienia do ogólnoniemieckich wyborów, które mocarstwa zachodnie mają nadzieję poddać swej kontroli, dając przy tym swobodę działania wszystkim reakcyjnym, a nawet jawnie faszystowskim elementom w całych Niemczech.

Już za parę dni z przedfestiwalowego obozu sportowego na Bielkach wyjadą nasi sportowcy do Bukaresztu

Od kilku dni w warszawskiej uczelni sportowej — Akademii Wychowania Fizycznego, przebywa czołowa grupa sportowców, którzy w drodze eliminacji uzyskali najlepsze rezultaty sportowe i w związku z tym będą reprezentować nasze barwy na IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Na obozie rozpoczęli już intensywną pracę lekkoatletyczną, pływacką, siatkarską, kolarczą, gimnastyczną, ciężkoatletyczną i pingpongową. Do grupowania tego dołączą również ukrainie bokserzy, którzy zostali jeszce na obozie w Cetniewie. Przewidziano na wyjazd wioślarze, którzy skorzystają w ostatnim okresie z pościelności sportowców Związku Radzieckiego, z którymi odbywają wspólne treningi w Moskwie.

Praca na obozie osiągnęła punkt kulminacyjny i pochłonęła wszystkich zawodników, trenerów i kierowników. Opieka, warunki treningu i wykorzystanie są doskonałe. Sportowcy na AWF zajął zbliżającym się Festiwalom. Poza zajęciami sportowymi zawodnicy wylądowali wicezorożnych zapoznają się z celami Festiwalu, słuchają pogadarek z historii walki i pracy SFMD, dowiadują się o delegatach, którzy uporyczą i ofiarną pracę dla rozkwitu naszej Ojczyzny wywalczyli sobie prawo uczestniczenia na Festiwalu w Bukareszcie — w tym wielkim święcie młodzieży całego świata, które za kilkanaście dni uroczyste otworzą. Jest on obecnie w doskonałej formie i marzy o zajęciu czołowej pozycji na turnieju w Bukareszcie. Jego pragnieniem jest sportowcy.

Nowy rekord Polski w pływaniu

Podczas zawodów zorganizowanych na zakończenie obozu pływackiego AZS, Lewandowski ustanowił rekord Polski na 400 m st. klas. B, osiągając 6.18.1.

Osiągnięcia, które są drogowskazem dalszej walki

W swoim przemówieniu na uroczystej Sesji Stołecznej Rady Narodowej w dniu 21 lipca 1953 r. towarzyszy Bierut stwierdził, że „Państwo Ludowe czyni będzie coraz większe wysiłki, aby podnieść stopę życiową klasy robotniczej, ażeby wzmocnić swą opiekę i otaczać szczególną troską dzieci, kobiety pracujące i młodzież, aby człowiekowi pracującemu zarówno w mieście jak i na wsi stwarzać coraz lepsze warunki pracy, dobrobytu i rozwoju kulturalnego”.

Realizacja tych zamierzeń, coraz pełniejsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa, stanowiące w myśli podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu cel produkcji socjalistycznej, możliwe jest w naszym kraju dzięki jedynemu słusznemu, prowadzonemu przez Partię i Władzę Ludową polityce socjalistycznego uprzemysłowienia, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki ogromnemu, ofiarnemu wysiłkowi polskich mas pracujących, które politykę Partii, politykę odpowiadającą najżywniejszym ich interesom realizują niezłomie swoim codziennym trudem.

Ten gigantyczny i świadomy wysiłek narodu, a przede wszystkim naszej bohaterkiej klasy robotniczej leży u podstaw osiągnięć, o których mówi opublikowany niedawno Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu 1953 roku.

„Globalna produkcja przemysłu socjalistycznego — brzmią pierwsze słowa Komunikatu — według wartości w cenach niezmiennych wzrosła w I półroczu 1953 r. o około 16 procent w porównaniu z I półroczem 1952 roku. Plan produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego na I półroczu 1953 r. według wartości w cenach niezmiennych został wykonany przez cały przemysł w około 103 proc.” „Wydańność pracy na robotnika w przemyśle socjalistycznym — głosi Komunikat — wzrosła w I półroczu 1953 r. o około 11 procent w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku. Plan wydajności pracy na robotnika został wykonany w 102 procentach”.

Ministerstwo Górnictwa wykonało plan na I półroczu w 103 proc., Ministerstwo Hutnictwa — w 105 proc., Ministerstwo Przemysłu Maszynowego — w 105 proc., Ministerstwo Energetyki — w 101 proc. Znaczący to: górnicy polscy dali Ojczyźnie ok. pół miliona ton węgla ponad plan. Znaczący to: hutnicy wyprodukowali ponad plan tysiące ton surowców i wyrobów walcowanych. Oznacza to znaczne ilości ponadplanowych samochodów osobowych i ciężarowych, ciągników i traktorów, wagonów kolejowych i energii elektrycznej dla naszej gospodarki narodowej w mieście i na wsi. Oznacza to nowe poważ-

ne sukcesy przemysłu ciężkiego — podstawy całego naszego budownictwa.

Znaczący był w ubiegłym półroczu rozwój gałęzi naszego przemysłu zaspokajających bezpośrednio potrzeby ludności. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wykonało plan w 103 proc., Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego — w 113 proc., przedsiębiorstwa przemysłowe podległe Ministerstwu Handlu Wewnętrznego — w 114 proc. Wzrosło zaopatrzenie rynku w porównaniu z I półroczem 1952 r. — w zakresie pieczywa żytniego o 12 proc., mięsa o 29 proc., masła o 16 proc., tkanin wełnianych o 12 proc., obuwia skózanego o 7 proc. itp.

Investycje w gospodarce narodowej wzrosły w I półroczu 1953 r. o około 15 proc. w porównaniu z nakładami I półroczu 1952 r. Przekroczony został plan produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Oddano do użytku szereg nowych obiektów przemysłowych, komunikacyjnych, mieszkaniowych i socjalnych. Oznacza to uruchomienie pierwszej części największej w Polsce elektrowni w Jaworznie, oddanie do eksploatacji najnowocześniejszego i największego giganta wielkopięcowego w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, uruchomienie nowych linii kolei elektrycznej na trasie Żyrardów — Skierniewice oraz Sopot — Gdynia, nowych podmiejskich linii tramwajowych w Warszawie i w Bydgoszczy, oddanie do użytku nowej wielkiej radiostacji pod Warszawą, otwarcie nowego mostu stalowego w Sandomierzu, oddanie szeregu innych inwestycji. Wspaniała odbudowa Rynku Starego Miasta w Warszawie i przylegających ulic, otwarcie dziesiątek nowych szpitali i przedszkoli, świetlic i klubów robotniczych, oddanie do użytku w ramach budownictwa mieszkaniowego ZOR ok. 38 tysięcy nowych izb mieszkaniowych; wzrost o 3 proc. w porównaniu z 1952 r. liczby absolwentów szkół podstawowych, wzrost o 12 proc. liczby absolwentów szkół średnich ogólnokształcących, wzrost o ponad 5 proc. liczby absolwentów średnich zawodowych szkół technicznych — oto niektóre tylko spośród meldunków o zwycięskiej realizacji planu I półroczu.

W okresie ub. półroczu rolnictwo nasze notuje szereg osiągnięć. Obszar zasiewów jarych w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielniach produkcyjnych wzrósł o około 2 proc., a w PGR-ach o 9 proc. w porównaniu z 1952 r. Szczególnie zwiększył się obszar zasiewów pszenicy oraz uprawy buraka cukrowego. Wzrosło, pogłowię trzody chlewnej i owiec. W bieżącym roku rolnictwo zostało lepiej zaopatrzone w narzędzia i maszyny rolnicze, w I półroczu br. otrzymało ono ok. 4 tys. traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM).

Jednak mimo tego postępu — jak wskazuje Ko-

munikat PKPG — Narodowy Plan Gospodarczy w dziedzinie rozwoju rolnictwa został przez Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego wykonany tylko w 96 proc. Również w przemyśle ciężkim nie wszystkie zakłady i nie wszystkie gałęzie wykonały swoje zadania. Tak np. nie został wykonany w Ministerstwie Hutnictwa plan produkcji metali nieżelaznych, w Ministerstwie Górnictwa — plan produkcji ropy naftowej, w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego — plan produkcji łożysk kulkowych, w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego — kwasu siarkowego i azotniaku, w Ministerstwie Przemysłu Materiałów Budowlanych — cegły i cementu. Toteż sukcesy, jakie osiągnęła nasza gospodarka narodowa w ub. półroczu, muszą mobilizować do dalszej ofiarnej i wytrwałej walki o likwidację istniejących jeszcze niedomagań, o pełne wykonanie przez każdą gałąź przemysłu i każdy zakład pracy planu na cały rok 1953, zarówno pod względem ilości produkcji, jak i asortymentu, jakości i zmniejszenia kosztów własnych. Sukcesy I półroczu 1953 r. muszą mobilizować do walki o poważne podniesienie poziomu naszego rolnictwa, o dalsze umocnienie potęgi i bogactwa naszego kraju, o wzrost dobrobytu mas pracujących.

Drogę tej walki wskazuje Partia. Pod jej kierownictwem organizacje zetempowskie wielu zakładów pracy znacznie ulepszyły w ubiegłym półroczu swą pracę polityczno-wychowawczą wśród młodzieży, z każdym dniem lepiej i skuteczniej mobilizują młodzież do coraz nowych zwycięstw produkcyjnych.

Swoje przemówienie lipcowe Przewodniczący KC naszej Partii zakończył wezwaniem: „Naprzód do walki o coraz lepsze życie wszystkich ludzi pracy, o pomyślność i rozkwit naszej ukochanej Ojczyzny!”

W walce o rytmiczną realizację zadań produkcyjnych I półroczu br., w szlachetnym ogniu socjalistycznego współzawodnictwa pracy wyrosły i zahartowały się tysiące młodych przodowników, racjonalizatorów i nowatorów. Ich osiągnięcia produkcyjne stanowią poważny wkład w patriotyczny Czyn Lipcowy narodu polskiego, w zwycięskie liczby Komunikatu PKPG. Ich ofiarna i wytrwała postawa świadomych bojowników o socjalizm i pokój staje się wzorem dla coraz szerszych mas młodzieży. Podnieść poziom całej młodzieży do poziomu przodujących, wprowadzić ją w szeregi aktywnych młodych bojowników — to znaczy dla każdej organizacji zetempowskiej dobrze wykonane postawione przez Partię zadanie, to znaczy zapewnić właściwy udział młodzieży polskiej w walce o pełne wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1953 — planu rozkwitu naszej Ojczyzny, planu wzrostu dobrobytu mas pracujących Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Związek Samopomocy Chłopskiej liczy na pomoc kół ZMP w walce o realizowanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej

J. KIERCZ

Kierownik Wydziału Rolnego Zarządu Głównego ZSCH

W całym kraju trwa najbardziej wyżełona walka o chleb. Państwowe Gospodarstwa Rolne, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne prowadzą zniw. Sprawne i szybkie przeprowadzenie kampanii zniw. omlotowej wymaga ogromnego wysiłku, aby wykorzystać każdą sprzyjającą chwilę pogody, nie dopuścić do najmniejszych nawet strat.

Musimy pamiętać, że przy stałym rosnącym zapotrzebowaniu na zboże chlebowe — w wyniku uprzemysłowienia kraju — dopuszczenie do zmarnowania chociażby 10 kg zboża z każdego obsianego hektara czyni w skali krajowej stratę 100 tysięcy ton zboża, co jest niepowetowaną stratą dla gospodarki ogólnonarodowej.

Zasadniczym czynnikiem, który w poważnym stopniu ułatwił i sprawił spręż, między innymi jest — obok maksymalnego wykorzystania prądu maszynowego w PGR, POM i GOM oraz maszyn rolniczych znajdujących się w posiadaniu chłopów — **wnikliwe rozpracowanie planów pomocy sąsiedzkiej i konsekwentne kontrolowanie wykonania tych planów, krzyżujące wszelkie prądy w kierunku kulackiego.**

W tym okresie szczególnie nasilonych prac polowych kulać i elementy spekulacyjne będą próbować wykorzystywać każda „okazja” do łatwego zarobku. Na próby wyzysku ze strony kulać będą narazone w szczególności wdowy, sieroty i rodziny wojskowe.

Wielką rolę do spełnienia mają tu gromadki kół ZMP oraz młodzież, która wychęła na włość w okresie żniw, by pomagać wsi w kampanii zniw. omlotowej.

Dekret o pomocy sąsiedzkiej często nie jest w pełni realizowany. Kulactwo bowiem i jego popleczyństwo starają się urabiać opinię gromady, że „Jakis tam dekret nam jest niepotrzebny, bo dekretu nie było i wszyscy sobie pomagali”. W

wielu gromadach udaje się kulać i spekulantom zaspokoić to przekonanie. Niekiedy nieświadoma część biedoty albo odmawia przyjęcia pomocy w sprężu czy maszynach, albo „po cichu” dopłaca kulakowi, aby wyrównać „jego krzywdę”. Tak dzieje się przede wszystkim tam, gdzie nikt nie wyjaśnił chłopom sensu dekretu o pomocy sąsiedzkiej, który broni przecież najżywniejszych interesów matorolnej części wsi. Oczywiście, jeśli aktywność ludu narodowego, ZSCH i organizacji politycznych nie kontroluje systematycznie, na codzień realizowania tego dekretu, a uważa, że wystarczy ułożyć plan pomocy sąsiedzkiej przy biurku, bez wciągnięcia do współpracy biedoty nie posiadającej sprzętu — tam dekret pozostaje na papierze i nie może mieć żadnego praktycznego znaczenia.

Niektóre kółka wiejskie ZMP potrafiły zmobilizować swoich członków do udzielania konkretnej i bezpośredniej pomocy szczególnie wdowom, rodzinom żołnierskiej i sierotom. Tam gdzie są największe trudności, tam gdzie zachodzi poważna obawa marnotrawstwa, gdzie wdowa z kilkorgiem drobnych dzieci, czy rodzina żołnierza nie może sobie dać rady, by na czas sprzątnąć zboże, podorać i zasieć poplonny, przeprowadzić młóckę — młodzież zetempowka powinna stanąć do pomocy. Inicjatywa ta jest słuszną i zasługuje na rozpowszechnienie, ale zetempowcy na wsi winni pamiętać, że ich pomoc nie może zastąpić realizacji dekretu — osobista pomoc młodzieży powinna iść w parze z walką o pełne wykonanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

„Błyskawicę”, gazetki gromadzkie, świetlica, prasa, radio, radionowela — oto środki, które stoją do dyspozycji młodzieży dla mobilizowania opinii publicznej, opinii gromady przed ciałem wszelkim próbem „obchodzenia” względnie łapania dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Ustawa z 20 marca 1950 roku wskazuje, że za niewykonanie obowiązku pomocy sąsiedzkiej — winny może być ukarany przez Prez. Pow. Rady Narodowej grzywną względnie karą aresztu do 3 miesięcy — lub obu karami łącznie.

Wysokość opłat za świadczenia z tytułu pomocy sąsiedzkiej ustalają przedkład powiatowych rad narodowych w wnioskach gminnych rad narodowych w granicach, określonych w rozporządzeniu Min. Rolnictwa z 5 marca 1948 r. Udział młodzieży zetempowskiej w tegorocznej kampanii zniw. omlotowej przez pomoc w pełnym wykorzystaniu wszystkich maszyn rolniczych oraz dekretu o pomocy sąsiedzkiej może w poważnym stopniu przyczynić się do sprawnego i terminowego sprzętu zboż. omlotowy oraz wykonania planowych dostaw zboża dla państwa, a tym samym zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i przyspieszenia wykonania planu czwartego roku Szesściolatki.

Brygady młodzieżowe *) wychowują nowego człowieka

Młodzież Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu reprezentowała będzie na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów Janusz Arbaszewski, młody wzorczar, przodownik pracy, organizator i członek młodzieżowej brygady im. Mariana Buczka. Ktoż w FSO nie słyszał o tej brygadzie! To najlepsza brygada młodzieżowa fabryki. Każda nowa inicjatywa, każda akcja znajduje natychmiastowy odzew w brygadzie. Ostatnio na czesć Festiwalu i w związku z wprowadzeniem nowych norm brygada zobowiązała się przekroczyć te nowe normy w takim samym procencie, w jakim przekraczała stare i weszła do współzawodnictwa całą załogą. Zobowiązanie to chlubnie realizuje.

— Opowiem na Festiwalu jak walczymy, jak uczymy się, jak budujemy naszą szczęśliwą, jasną przyszłość — powiedział Arbaszewski.

Będzie miał o czym opowiadać młody wzorczar.

... Rok 1951. FSO stawia pierwsze kroki. Jej załoga to młodzież. Młodzież przychodzi także na wzorczarstwo — dotychczasowe „królestwo starszych fachowców”.

Te pętki mają być wzorczarzami... żeby być dobrym wzorczarzem trzeba pracować 20—25 lat w zawodzie — stwierdził niekiedy fachowcy.

Młodzi śmiali się z tych teorii, a po niewielu miesiącach Arbaszewski, Jedynek, Stopa, Wydrzyński nie tylko dogonili fachowców i zaczęli ich wyprzedzać, ale zorganizowali młodzieżową brygadę i zaczęli uczyć młodych trudnego zawodu wzorczarskiego.

Historia brygady im. M. Buczka jest historią typową dla tysięcy młodzieżowych brygad produkcyjnych w całym kraju. Nie ma chyba kopalni, hut czy fabryki, w której nie istniałyby młodzieżowe brygady, w których nie odnoszono by większych i mniejszych sukcesów.

O brygadach, o źródłach ich sukcesów opowiadał w ciekawej formie trzy reportaże Jana Majeckiego na przykładach brygad z Łódzkiego Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Stoczni Gdańskiej i Budowy Cementowni w Wierzbicy.

Że się działo na krojowni LZPO. Oddział ciągle „leżał pod planem”. Młode przeważnie robotnice burowalnice, jakość roboty była bardzo niska.

— Jak zaradzić złu? — rozmyślał aktywny zetempowczyk.

Nielatwą drogą przebyła zorganizowana na krojowni młodzieżowa brygada Mirki Tomaszewskiej, zanim oddział zaczął wykonywać plan. A potem przyszły dalsze sukcesy, osiągnięte w nielatywnej walce. Brygada stała się zwartym kolektywem, wprowadziła kompleksowe oszczędzanie, stała się chlubą i wzorem dla całej załogi.

Jakie są źródła sukcesów brygad młodzieżowych, dające im obok wielu doskonałych, przodujących zespołów istnie-

je w fabrykach wiele takich brygad, które pracują słabo? Nie ma w tym żadnej tajemnicy. Brygady odnoszą sukcesy dzięki pracy kolektywnej. To brygada, która stała się zwartym, jednolitym kolektywem, pracuje dobrze. Brygada, w której nie ma kolektywizmu, nie może, rzecz jasna, mieć takich osiągnięć. Można by to powiedzieć tak: w pojedynczo choćby najmocniejszy człowiek nie ruszy z miejsca 1000 kg glazu. Kiedy 10 ludzi stworzy zła brygadę, to wprowadzą kamień ruszą, ale niewiele, bo każdy będzie pchał w inną stronę, według własnego planu. A 10 robotników tworzących dobrą, kolektywną brygadę przeniesie glaz w dowolne miejsce, bo 20 rąk kierowanych jedną wola, jednym planem znaczy więcej, niż sto rąk kierowanych 50 planami.

Żeby brygada była kolektywem, jasną przyszłość — powiedział Arbaszewski.

Będzie miał o czym opowiadać młody wzorczar.

... Rok 1951. FSO stawia pierwsze kroki. Jej załoga to młodzież. Młodzież przychodzi także na wzorczarstwo — dotychczasowe „królestwo starszych fachowców”.

Te pętki mają być wzorczarzami... żeby być dobrym wzorczarzem trzeba pracować 20—25 lat w zawodzie — stwierdził niekiedy fachowcy.

Młodzi śmiali się z tych teorii, a po niewielu miesiącach Arbaszewski, Jedynek, Stopa, Wydrzyński nie tylko dogonili fachowców i zaczęli ich wyprzedzać, ale zorganizowali młodzieżową brygadę i zaczęli uczyć młodych trudnego zawodu wzorczarskiego.

Historia brygady im. M. Buczka jest historią typową dla tysięcy młodzieżowych brygad produkcyjnych w całym kraju. Nie ma chyba kopalni, hut czy fabryki, w której nie istniałyby młodzieżowe brygady, w których nie odnoszono by większych i mniejszych sukcesów.

O brygadach, o źródłach ich sukcesów opowiadał w ciekawej formie trzy reportaże Jana Majeckiego na przykładach brygad z Łódzkiego Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Stoczni Gdańskiej i Budowy Cementowni w Wierzbicy.

Że się działo na krojowni LZPO. Oddział ciągle „leżał pod planem”. Młode przeważnie robotnice burowalnice, jakość roboty była bardzo niska.

— Jak zaradzić złu? — rozmyślał aktywny zetempowczyk.

Nielatwą drogą przebyła zorganizowana na krojowni młodzieżowa brygada Mirki Tomaszewskiej, zanim oddział zaczął wykonywać plan. A potem przyszły dalsze sukcesy, osiągnięte w nielatywnej walce. Brygada stała się zwartym kolektywem, wprowadziła kompleksowe oszczędzanie, stała się chlubą i wzorem dla całej załogi.

Jakie są źródła sukcesów brygad młodzieżowych, dające im obok wielu doskonałych, przodujących zespołów istnie-

A. Merkułow

Nowy odcinek Moskiewskiego Metra

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych”)

Pracę co roku w Moskwie oddawane są do użytku nowe stacje Metra. Niedawno przed mieszkańcami stolicy gościnnie otwartą się podwoje nowych poczekalni Arbatskiego odcinka.

Od chwili rozpoczęcia w Moskwie budowy Metra minęło ponad 20 lat. 42 stacje obsługują już mieszkańcy stolicy ZSRR. Łączna długość linii podziemnych wynosi obecnie ponad 100 km. Półtora raza zwiększyła się szybkość ruchu pociągów. Liniami Moskiewskiego Metra przeszło już ponad 11 milionów pociągów, które przewiozły około 8 miliardów pasażerów.



Centralna poczekalnia stacji „Arbatska”

Nowa linia Arbatskiego odcinka zbudowana została w ciągu niecałych dwóch lat.

Najlepsze brygady górników, wykorzystując najnowszą technikę, osiągnęły rekordową szybkość wiercenia tunelu — 136 metrów w ciągu miesiąca.

Na budowie Arbatskiego odcinka wstawili się dziesiątki komсомolskich brygad młodzieżowych. Dobrze pracowała młodzież, która przyszła na budowę nowych stacji Metra wprost ze szkół fabrycznych.

Młodzi mistrzowie z powodzeniem opanowali nie tylko prace budowlane lecz i bardziej trudną sztukę zdobniczą stacji. Przy budowie nowych stacji wykazali swe zdolności modelarzy, dekoratorów, sztukatorów — wychowankowie artystycznych szkół rzemieślniczych.

Nowe stacje Metra wyróżniają się oryginalnością rozwiązań architektonicznych. Stacja „Arbatska” jest trzy razy większa od normalnej;

peron i dwa prowadzące doń korytarze mają długość 250 metrów. Pełno tu światła — 200 żyrandoli, umieszczono w sali i w przejściach między kolumnami. Wykończenie stacji wyróżnia się wielkim artystyzmem i pięknem, białe kolumny na piedestałach z czernego marmuru ozdobiono ornamentami z brązu.

Bogaty i wspaniały wygląd nadają stacji artystyczne odlewy z czerwonego brązu obramowujące lampy wzorem ze złotych spłotów i kiści. Wokół każdego żyrandola — kwiaty z brązu. Mistrzowie sztuki stosowanej pracujący nad ozdobieniem tej stacji, oparli się na tradycjach rosyjskiego rzeźbiarstwa. Masywne kolumny, rozszerzone ku górze (pyłony), przcięte lukami, tworzą strop podobny do stropu w Granitowej Sali *) na Kremlu.

Piękna jest poczekalnia tej stacji — z szeregiem białych korynckich kolumn, z wzorzystymi żeliwnymi odlewami do-

koła półokrągłych żuków drzwi wejściowych.

Jedną ze ścian poczekalni zdobi marmurowa mozaika — portret Józefa Stalina.

Następna stacja nowej trasy — „Smoleńska”. Długi szereg prylonów tworzy kolumnadę z przydymionego marmuru, oświetlonego brązowymi lampami w kształcie pochodni. Posadzka z czarnego polerowanego granitu, ostre kontury prostych kolumn, żyrandole z ciemnoczerwonego brązu — wszystko to nadaje tej stacji poważny i majestatyczny wygląd.

Stacja „Kijowska” — zbudowana przez młodych budowniczych radzieckich — posiada niezwykłej wielkości tunel schodowy. Umieszczone są w nim dwie pary schodów ruchomych. Przestrzenną salę tej stacji oświetlają kryształowe żyrandole. Kolumny obramowane tu narodowymi ukraińskimi ornamentami z ceramiki. Najpiękniejsze jed-



Centralna poczekalnia stacji „Smoleńska”



Centralna poczekalnia stacji „Kijowska”

nak akcenty dekoratorskie stacji to 20 fresków umieszczonych w rzeźbionych ramach. Freski przedstawiają sceny z życia narodu ukraińskiego. Oto przed nami kształtna, silna postać młodego hutnika oświetlona płomieniem pieca martenowskiego. Na in-

nym fresku — Jan kołyszący się pszenicy, w dali — kombajn; na pierwszym planie — grupa kołchoźników. Tu znów dziewczyna w narodowym stroju i dwóch chłopów tańczą „hopaka”. Widzimy na tych freskach hodowców bydła i rybaków, kolejarzy i studentów. Barwy

pięknych fresków są jasne i soczyste, ogólny ton obrazów optymistyczny, jak gdyby napędzający złotymi promieniami słońca.

*) Granitowa Pałata — nazwa pochodzi od charakterystycznego kształtu kamiennych rusztowań, którymi obocowane jest wejście.

*) Jan Majecki: „Brygady młodzieżowe w zakładach pracy”, „Iskry”, Warszawa, 1953, str. 66.

Z. SZEL.



Młodzi górnicy walczą o węgiel

„Ani jednego dnia poniżej planu“

KOPALNIA IM. THOREZA. Młodzi górnicy poważnie przyczynili się do tego, że nasza kopalnia wykonuje rytmicznie od początku lipca dzienne plany wydobycia. Brygada młodzieżowa Szymaniaka, Domitra, Gullika należą do najlepszych w kopalni. W związku z nowymi warunkami, jakie postawiła narada aktywno-partijno-gospodarczego przemysłu węgla w Wałbrzychu, zarząd kopalni im. Thoreza dodatkowymi tonami węgla dla Nowej Huty, dla hut im. B. Bieruta powołała Świątło Odrodzenia, wita IV Festiwal Młodzieży w Bukareszcie.

Górnicy młodzieżowej brygady tow. Domitra z oddziału XX zobowiązali się na część 22 Lipca Festiwalu dać 367 dodatkowych ton węgla. Zdobycie węgla wykonalni i nadal wysoko przebiegała swe normy, np. 10 lipca wykonali plan dzienny w 152,9 procentach. Brygada Domitra zobowiązała się dać państwu do końca miesiąca 820 dodatkowych ton węgla.

Brygada tow. Gruca z oddz. V — delegata na IV Festiwal, w wyniku wart produkcyjnych dla uświetnienia 22 Lipca i IV Festiwalu — 174 dodatkowe tony węgla. Plan miesięczny górnicy z tej brygady zobowiązali się wykonać do 29 lipca.

Przodująca brygada Gullika z oddz. IV uctci Festiwal dodatkowymi 87 tonami węgla w wyniku podjętych wart produkcyjnych. Plan miesięczny brygada zobowiązała się wykonać do 29 lipca i dać państwu 820 dodatkowych ton węgla.

Młodzi górnicy z brygady tow. Szymaniaka z oddziału XII na część IV Festiwalu i 22 Lipca dali 226 ton węgla ponad plan.

Podjęto także wiele zobowiązań sportowych. KS „Górniki” przy kopalni im. Thoreza zobowiązał się zorganizować spartakiadę zakładową, plan zdobywania odznak SPO wykonaną w 150 procentach oraz zorganizować wyjazd ekipy sportowej do PGR-u.

Mieszkańcy Domów Młodego

kiedy to licznej rodzinie obarzonej 16-ściorami dziećmi, tak ciężko było wyżyć z kilkumiesięcznej gospodarki na Kielecczyźnie. Nikt też z rodzeństwa nie mógł chodzić do szkoły. Dopiero po wywołaniu Marian ukonczył szkołę powszechną. Kiedyś przeczytał w prasie artykuł o pracy w kopalni. O swojej decyzji pójścia do węgla krótko zakomunikował w domu: „Węgiel jest naszym największym skarbem, naszej Ojczyźnie trzeba go jak najwięcej.”

Po ukonczeniu SPP zaczął pracować w kopalni, często korzystał z rad i wskazówek doświadczonych górników. Niebawem Marian zaczął nie tylko wykonywać plan, ale również systematycznie go przekraczać, osiągając przeciętnie 130 procent. Niedawno zorganizował na młodzieżową brygadę produkcyjną. Często można spotkać Mariana otoczonego grupą młodzieży, udzielającego wskazówek i rad dotyczących pracy produkcyjnej, a ostatnio wyświątowanego z festiwalu, który będzie wspaniałą manifestacją braterstwa i przyjaźni młodzieży całego świata.

Korespondent J. ZIELIŃSKI



Realizując zobowiązania podjęte dla uświetnienia Święta 22 Lipca i 1-szej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, coraz więcej spółdzielni produkcyjnych przy spieszności odstawia zboża.

Na zdjęciu: członkowie spółdzielni produkcyjnej w Rybokarach, pow. Gryfice, woj. szczecińskiego, przywieźli zboże do punktu skupu. Spółdzielnia ta odstawia już 7 ton zboża. CAF — fot. Cieślak

Stadem NASZYCH interwencji

Z winy biurokratów uczeń Działoszyński stracił rok nauki

„Jestem wdową, mąż mój został zamordowany przez hitlerowców. Pozostało mi dwoje dzieci, córka i syn. Syn w tym roku ukończył 7 klas szkoły podstawowej z możliwymi wynikami. Bardzo pragnęłam, by syn mój uczył się dalej i marzyłam o tej chwili, kiedy zdobędzie jakiś pożyteczny zawód. Został on przyjęty do szkoły mełtołowej w Bydgoszczy. Nie mógł jednak w niej się uczyć, bo nie było miejsca w internacie. Próbował mieszkać na stacji, ale nie stać mnie było na zapłacenie 400 zł miesięcznie, gdyż mam zaledwie 1 i ha ziemi i dlatego syn mój musiał opuścić szkołę.

Nie wiem dlaczego w internacie nie było miejsca dla mojego syna a mogą w nim mieszkać synowie kulałków.”

Tak pisała do redakcji na początku ub. roku szkolnego ob. Maria Działoszyńska zamieszkała we wsi Witrogosze pow. Bydgoszcz.

List ob. Działoszyńskiej redakcja skierowała do Dyrekcji Okręgowej Szkoła Zawodowego w Toruniu z prośbą o szybkie załatwienie sprawy ob. Działoszyńskiej — rok szkolny już trwał i dlatego, aby syn ob. Działoszyńskiej mógł jeszcze w ub. roku szkolnym rozpocząć naukę należało szybko jego sprawę załatwić.

W odpowiedzi na naszą interwencję Naczelnik Wydziału DOSZ w Toruniu mgr M. Thierling w dniu 24.X.52 r. przysłał do redakcji odpis pisma wysłanego do ob. Działoszyńskiej, w którym były podane adresy szkół zawodowych posiadających miejsca w internacie. Redakcja takie załatwienie sprawy uznała za niewystarczające. Niewystarczające po pierwsze dlatego, że rok szkolny rozpoczął się 1 września, a więc syn ob. Działoszyńskiej starając się o przyjęcie do jednej z podanych w piśmie DOSZ-u szkół, po otrzymaniu listopada napotkałby niewła-

ściwie na wielkie trudności. Uważaliśmy więc, że DOSZ powinna mu ułatwić wstąpienie do szkoły w późniejszym terminie. Wyjaśnienie było niewystarczające także dlatego, że DOSZ wcale w nim nie wyrażała zgody, co z Działoszyńskiej nie został przyjęty do internatu, podczas gdy są tam przyjmowani — jak pisała ob. Działoszyńska — synowie kulałków.

O swoich zastrzeżeniach redakcja zawiadomiła Dyrekcję Okręgowej Szkoła Zawodowego w Toruniu i prosiła o ponowne zbadanie i załatwienie listu ob. Działoszyńskiej.

Na te interwencje redakcji DOSZ przez długi czas nie odpowiadała. Dopiero po naszym pomaganiu Naczelnik Wydziału Młodzieżowego Leon Polaszewski przysłał pismo z prośbą o podanie adresu ucznia Działoszyńskiego, którego DOSZ zamierzała nie posiadać. W piśmie tym zaznaczono, że „uzyskanie adresu wymienionego ucznia jest niezbędne do załatwienia zażalenia ucznia” — czyli daniemu do zrozumienia, że jedynie brak adresu uniemożliwił załatwienie sprawy.

Adres ob. Działoszyńskiej DOSZ jednak posiadała, gdyż został on podany wraz z listem ob. Działoszyńskiej, co zresztą DOSZ potwierdziła uprzednio wysyłając list z adresami szkół do ob. Działoszyńskiej i co potwierdziła w swoim ostatnim piśmie do redakcji, powołując się właśnie na ten list.

A więc pismo naczelnika Polaszewskiego, w którym tłumaczył on niezakończoną sprawę brakiem adresu, wskazuje na to, że list ob. Działoszyńskiej odcisł wysłanego przez DOSZ na jej adres pisma gdzieś w DOSZ-u zaginęł. Nieporządek wśród listów kierowanych do DOSZ-u i gubienie ich, świadczą co najmniej o niewłaściwym stosunku do skarg i zażaleń.

O tym nieporządku i wysoce niewłaściwym stosunku do listów świadczy wreszcie ostatnie pismo, jakie redakcja otrzymała.

J. SŁIWIŃSKI

„Proporzec Zarządu Głównego ZMP - utrzymamy“

KOPALNIA — ZABRZE-WSCHÓD. Młodzież kopalni „Zabrze-Wschód” podjęła 214 zobowiązań, którymi pragnie powitać Festiwal sily, radości i przyjaźni młodzieży całego świata. Zobowiązania naszego przyczyniają się do rytmicznego wykonania planów dziennych przez kopalnię. Plan do

dnia 10.VII.52 r. wykonaliśmy w 103,7 procentach. Będącemu do rzetelnej pracy jest dla nas zdobycie w pierwszym kwartale proporzec przedchodni Zarządu Głównego ZMP, który chcemy utrzymać nadal.

A oto jak pracują nasi najlepsi. — Brygada zetemowska tow. Alojzego Wybornika rytmicznie wykonuje 235 proc. nor-

my. W brzdzie wyróżniają się towarzysze: Ryszard Lis, Kazimierz Gacek, Ludwik Śledziona.

Przygotowaliśmy również podarunek dla młodzieży koreańskiej — jest nim, komplet na biurko wykonany z węgla.

Korespondent MARIAN KSIĘŻYK

Przodują ochotnicy zaciągu pionierskiego

KOPALNIA „MATYŁDA.” Wśród młodych górników kopalni „Matylda” w podejmowaniu zobowiązań na część Festiwalu przodują ochotnicy zaciągu pionierskiego. Wysokie zobowiązania podjęli towarzysze Henryk Wódek i Jan Rutyna, którzy pracując na filarach zobowiązali się ponad zobowiązanie długookresowe wykonać 150 proc. normy.

W ślad za nimi poszli inni koledzy z zaciągu pionierskiego. Tak np. Józef Chopela wykonuje 120 procent, Sabela 115 procent. Wszyscy ci koledzy są aktywnymi członkami ZMP. Swa praca zawodowa i społeczna wśród młodych ochotników dają przykład innym. Pracują również nad podniesieniem świadomości politycznej wśród kolegów, którzy dotychczas nie

rozumieli swego zadania. Będąc żołnierzami wielkiej armii górniczej w ramach przygotowań do Festiwalu aktywnie zetemowski DMG przy kop. „Matylda” podjął ofensywną walkę z bumelanctwami i chuliganami wśród młodych górników.

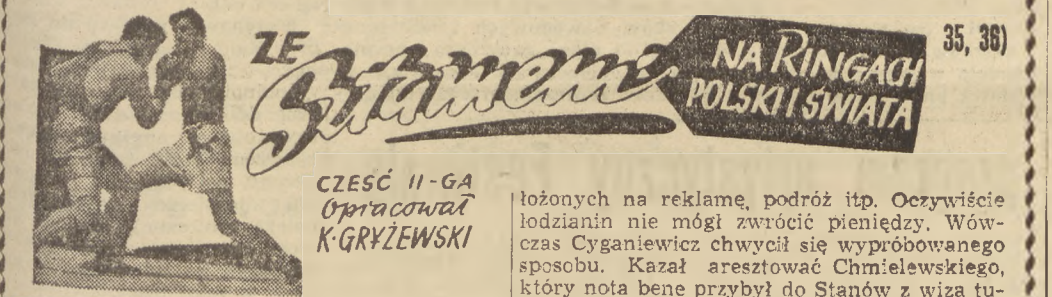
Korespondent KAZIMIERZ NOBELSKI

„Nasz delegat

KOPALNIA IM. THOREZA. Kandydatką Mariana Gruca na delegata młodzieży kopalni im. Thoreza na Festiwal przyjęli górnicy z gorącym entuzjazmem.

Mariana Gruca przodującego górnika, odznaczonego Brązowym Krzyżem Zasługi, zetemowskiego aktywistę, wszyscy dobrze znają. Często starzy górnicy zadają mu pytania — „skąd u ciebie „pieronie“ taki zapal do węgla?”

I wtedy Marian sięga pamięcią do odległych lat dzieciństwa.



W drugiej i trzeciej rundzie Kolczyński uzyskał wyraźną przewagę nad Murachem i ostatecznie wygrał zdecydowanie. W pozostałych walkach Sobowótka wygrał z Tietchem, Koziołek z Graafem a Czortek z Wölschem. Wozniakiewicz przegrał z Hesse a i start Chmielewskiego, będącego już myślnymi w Ameryce nie wypadł nadzwyczajnie. Mimo to zwyciężył Campego po chaotycznej i nieuważnej walce. W wazach ciężkich zarówno Szymura przegrał z Vogtem jak i Pilat z Runsem. Ostatecznie pokonałszy Niemcy 10:6.

Po tym meczu Chmielewski zrywał się do wyjazdu do Ameryki. W marcu 1938 roku przyjechał do Gdyni by stad uadę się w nieznanie bez kontraktu, bez znajomości języków i w dodatku z chorą ręką.

Przed samym opłynięciem „Batorego” Chmielewski otrzymał na pokładzie depeszę od Cyganiewicza.

„Wszystko jest w Ameryce przygotowane na twoje przyjęcie. Oczekuję cię w porcie. Do naszej spółki przystępuje Dempsey. Mamy już szereg propozycji.”

Jak to się mogło stać, jak Cyganiewicz dopłynął do tego? Z jakiego powodu Chmielewski znalazł się na Wyspie Płacz (Ellis Island)?

Sprawa była bardzo prosta. Cyganiewicz, starszy lis, zwyczajnie oszukał młodego, niedoświadzonego chłopca, tak jak to w Ameryce oszukuje się tysiące latowiernych emigrantów.

Chmielewski otrzymał w Polsce od Cyganiewicza pewną sumę pieniędzy na wyjazd oraz na ewentualny bilet powrotny, gdyby mu się w Ameryce nie podobało. Na to wszystko Złobko miał dowody w ręku, a miał również duże stosunki w Stanach Zjednoczonych. Gdy w Nowym Jorku przystąpiono do podpisywania kontraktu, okazało się, że złote goty, które Cyganiewicz obiecywał są tylko mitem. Chmielewski w porę zorientował się, że Cyganiewicz chce go wyzyskać i nie chciał podpisać umowy. Wówczas jednak Cyganiewicz zaczął od Chmielewskiego zwrotu kosztów wy-

łożonych na reklamę podróż itp. Oczywiście lodzianin nie mógł zwrócić pieniędzy. Wówczas Cyganiewicz chwycił się wypróbowanego sposobu. Kazał aresztować Chmielewskiego, który nota bene przybył do Stanów z wiza turystyczna, a nie emigracyjna. Oskarżono go, że chce się przemycić i wsadzono go na wsp. gdzie byli skoncentrowani właśnie tacy emigranci, którzy nielegalnie chcieli się dostać do „raj” amerykańskiego.

Przez cały tydzień Chmielewski siedział w areszcie, aż wreszcie musiał skapitulować i podpisał kontrakt na takich warunkach jakie dogadzały Cyganiewiczowi.

Droga wiedzie przez „Wyspę Płacz”

Aresztowanie Chmielewskiego nie było o osobnym wypadkiem. Nie pierwszy już raz bokser europejski został przez amerykańskich menażerów wciągnięty w sidła. Takie początek kariery w Ameryce z pewnością nawet nie służył Chmielewskiemu...

Po pewnym czasie Chmielewski napisał do mnie kartkę tej treści:

„Po tygodniowym areszcie na „Wyspie Płacz” przybyłem znów do Nowego Jorku. Już teraz wiem, że Złobko chce mnie „kijać”. Bardzo mi się tu wszystko nie podoba. Chciałem powrócić do Polski i znów walczyć jako amator. Szczegółowy opowieć, jak przyjadę. W każdym razie miałem przedsmak Sing-Sing.

Ale Chmielewski nie powiódł. Dostał się już w takie sidła, z których nie mógł się wydostać. Został wysłany do Bostonu, gdzie Cyganiewicz miał duże znajomości i tam pozostawiony sam sobie, niemal bez opieki.

Z góry było zresztą wiadome, że Cyganiewicz nie może być dobrym menażerem bokserkim. Cyganiewicz, który przez długie lata swego życia zajmował się zapamiętaniem i znał je na wylot, niewiele orientował się w pięściarstwie.

Cyganiewicz wkrótce zorientował się, że nie potrafił dobrze poprowadzić „interesu” z Chmielewskim i zaczął kombinować, jakby wycofać wiozone w to pieniądze. Wreszcie po kilku walkach Chmielewskiego na drugorzędnych ringach, odsprzedził Henia innemu menażerowi, jak się odsprzedza kilka metrów materiału...

W maju 1938 roku pojechałem wraz z Kolczyńskim do Ameryki (o tej wyprawie opowieć wkrótce) i miałem sposobność odwiedzenia Chmielewskiego w Bostonie. Oto kilka moich wrażeń:

(c. d. n.)

Korespondenci pomagają realizować uchwały XII Plenum ZG ZMP

Młodzież z zakładów „Hortensja” chce się uczyć — trzeba jej pomóc

W Zakładach Szklarskich „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim powstały dwa zespoły w szkoleniu ideologicznym. Na początku zespoły przerobiły zagadnienia XIX Zjazdu KPZR oraz Ordynację Wyborczą. Młodzież żywo interesowała się szkoleniem. Dużo czytała, dobrze się przygotowywała, dyskutowała. Mieliśmy przewodników

odbyło się w kwietniu i już przez cztery miesiące nikt nie pomyślał o tym, żeby je prowadzić w dalszym ciągu, a tymczasem bumelanctwo tak dobrze wyrugowane przez szkolenie — wraca.

Zarząd zakładowy nie interesuje się tym, a zarząd powiatowy owszem, na pierwsze szkolenie przysłał swego przedstawiciela, ale na tym skończyła się jego opieka.

Młodzież z Zakładów „Hortensja” chce się uczyć. Trzeba jej pomóc.

Korespondent ZDZISŁAW SIDOWSKI Zakł. Szkl. „Hortensja” w Piotrkowie Tryb.

Do koła ZMP w spółdzielni produkcyjnej w Oblewicach wstąpiło 5-ciu nowych członków

Na specjalnym zebraniu członkowie koła ZMP w spółdzielni produkcyjnej w Oblewicach analizowali swoją pracę w oparciu o wskazania XII Plenum ZG ZMP. Zetempowcy krytykowali brak systematycznej pracy koła i słaby jego wzrost.

Postanowiono jeszcze lepiej pracować nad umocnieniem spółdzielni produkcyjnej i zorganizować pracę kulturalno-oświatową wśród całej młodzieży gromady.

Koło od razu zaczęło realizować wnioski z zebrania. W niedługim czasie do koła wstąpiło 5 nowych członków.

W związku z żniwami zetempowcy zobowiązali się agitować spółdzielców, by pierwsze zboże sprzedać państwu i do 15 września wykonali i przekroczyli plan sprzedaży zboża.

Korespondent ADELA LAWIK Przewodnicząca koła ZMP Oblewice

ZP ZMP w Mrągowie musi polepszyć pomoc kołom ZMP

Zarząd powiatowy ZMP w Mrągowie nie robi, aby pracować w koło ożywić. Instruktorzy ZP zagląda do koła raz na trzy miesiące i nie konkretnie nie pomagają młodzieży.

Przez pomoc zarządu powiatowego ZMP koło to może się rozpaść i dlatego ZP powinien jak najszybciej zainteresować się jego pracą.

Koło od razu zaczęło realizować wnioski z zebrania. W niedługim czasie do koła wstąpiło 5 nowych członków.

W związku z żniwami zetempowcy zobowiązali się agitować spółdzielców, by pierwsze zboże sprzedać państwu i do 15 września wykonali i przekroczyli plan sprzedaży zboża.

Korespondent JERONIM DIETER Mrągowo

Włazcie się!

Uwaga, uwaga! — tu mów radiowemu w Tarnobrzegu. Nadajemy audycję lokalną. Na wstępie artykuł pt. „Młodzież polska przed IV Świątecznym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie”.

„Nie odchódź już, uszak wiesz, że płacze” — płacielowym głosem zawodził śpiewak, „nie odchódź już zakłamanie”.

Spiker przerywa na chwilę, słychać szelest przewracanych kartek, a potem w grupie skupionej pod głośnikiem młodzieży padają pierwsze słowa artykułu:

„Stuchacie pod głośnikami denerwują się. Nie mogą zrozumieć co mówi spiker. Kiedyś ta pyta się skończy?”

„Młodzież huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, zdając sobie sprawę z ważności Festiwalu dla sprawy pokoju i przyjaźni na całym świecie...”

Skończyła się wreszcie, ale już nastawiono drugą. I ta się kończy na szczęście — niestety, audycja radiowa kończy się także.

Chwila przerywy. Spiker zapowiada dziennik popołudniowy.

Trzeba z tym skończyć! — wykrzyknął chórem mieszkańców, stali słuchacze audycji radiowych. Dość mamy tych granych bzdur i tego przeszkadzania. My chcemy słuchać audycji, my chcemy usłyszeć o Festiwalu, wystuchać codziennie dziennika, wyłączyć się...

Twarze skupione są skupione. Każdy chce usłyszeć czym młodzież polska wita Festiwal, i nagie w chwili, kiedy spiker przelicza zaszczytowany przez młodzież surówek na tysiące złotych z głośnika zawieszzonego tuż obok na budynku zarządu powiatowego ZMP popłynęły melancholijne dźwięki tanga.

Tarnobrzeńska młodzież dość miła tego. Długo ZP ZMP przeskadza, mimo że mieszkańcy oraz słuchacze już niejednokrotnie zwracali się, żeby przestało przeskadzać w słuchaniu audycji.

(Na podstawie listu Stanisława Jugo z Tarnobrzegu opr. T. Grusz.)

— Tu naprawdę wytrzy-

W PGR Siemianowice żniwa dobiegają końca

Lucja Bargiel, przewodnicząca koła ZMP w PGR Siemianowice zająłaby traktorem pod zboże. Nas interesuje się wszystkim. Cechując ją zetylny, gospodarski stosunek do wszystkich spraw, tote sekretarz Podst. Org. Part. zespołu PGR Ignacy Jzrdyczyk nie może znaleźć dość słów pochwały tak dla niej, jak i dla pracy młodzieży. Na przykład teraz, w wielkiej kampanii żniwnej, zetempowcy dają przykład innym pracownikom PGR-u.

Wystąpili oni z wnioskiem podjęcia zobowiązania o przedterminowym ukonczeniu żniw celem uświetnienia Święta Lipcowego i IV Świątecznego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. W żniwach biorą udział wszyscy pracownicy PGR-u, traktorysty, mechanicy specjalści traktorowi jak Jaskowski, Bataj, mechanik maszynowy Wacław Dzierwiński, którzy postanowili, że ich maszyny i traktory nie staną w czasie żniw. Traktorystom i mechanikom nie ustępują również w pracy członkowie brygady polowej, zetempowcy Teofil Nibiś, Maks Nowak, Wacek Bartaj, Krystyna Barzun. Podobnie z pomocą PGR-owi pośpieszyli również pracownicy administracji.

Dzięki zespołowej wysiłkowi wszystkich pracowników PGR-u Siemianowice norma wykonania jest wysoko przekraczana. Zetempowcy wykonują po 250—300 procent normy.

MICHAŁ SZNAPKA Stalhnógród

Flagowym statkiem polskim „Batory” przybyło w dniu 15.VII. br. na wakacje do Polski ok. tysiąca dzieci polskich z Francji i Belgii. Miłych gości serdecznie witają liczne rzesze mieszkańców Gdyni.

W godzinach popołudniowych młodzież udala się w dalszą drogę do uzdrowisk Dolnego Śląska, wczasowisk Centralnej Polski i domów wypoczynkowych Wybrzeża.

Na zdjęciu: grupa dzieci na pokładzie statku.

CAF — fot. Motl

PROGRAM RADIOWY

Na dzień 25 lipca 1952 r. (SOBOTA)

Program I — na fal 1322 m.

Program dnia: 6.05, 15.25, Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 22.04, 16.00, 20.00, 23.00.

8.10 Aud. dla wsi, 8.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.20 Muzyka poranna, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.30 Aud. dla dzieci starszych, 9.00 Muzyka poranna, 9.45 Przerwa, 10.30 Koncert solistów, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobietki”, 12.15 „Na sowalska nu-

te” — gra Zespół Instrumentalny A. Daniszewskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert Orkiestry Rogal. Bydgoskiej PR p. d. A. Rezlera, 13.40 Utwory fortepianowe komp. polskich — gra Felicia Kwalowa, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Melodie ludowe w oprac. J. Swarłmnia w wykon. Lu dowe Kapeli i Zesp. Wokal. Rogal. Warszawskiej p. d. St. Nawrota, 16.25 Koncert solistów, 16.45 Płciński komp. radzieckich, 17.05 „Opowieść o słoneczniku” — pog. mgr Janin Roniewicz z cyklu: „Agrobiologia”, 17.15 „Słuchacze pisa” — aud. Bluzna Studów, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rogal. Śląskiej PR p. d. Jana-Liersza, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Polskie pieśni ludowe w wyk. Chóru PR p. d. Jerzego Kolańczewskiego, 18.45 Reportaż literacki, 19.05 „Na muzycznej fall”, 19.25 „Korespondenci sportowi dnośna”, 19.45 Aud. dla wsi, 20.45 Muzyka taneczna, 21.25 Aud. Hteracka, 21.45 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR p. d. A. Wiernika, 22.25 Muzyka dla wszystkich, 23.10 Muzyka na dobranoc.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

